

Fragment relacji świadka historii



JÓZEF RUDNICKI

ur. 1936, Sietesz



Zakres terytorialny i czasowy	Dzierżonów, 1964
--------------------------------------	------------------

Pożar „Diory” w 1964 roku

Pamiętam pożar „Diory” w Dzierżonowie. Naprawdę bardzo to przeżyliśmy. Nie wiadomo, od czego się to zapaliło. Prawdopodobnie od aparatów. Bo taka technologia była, że te aparaty telewizyjne, które były już zrobione, musiały być kilka godzin pod napięciem, żeby się to wszystko ustabilizowało. Prawdopodobnie od tego się zapalił ten zakład. Na Świdnickiej było pełno wozów strażackich, jeden za drugim. Z połowy Polski przyjechali, nie tylko z województwa, i tak się nie uratowało. Jak się mury zaczęły palić, potem hala, to takie grube trawersy były pokręcone od ognia. To naprawdę była tragedia. Tyle ludzi bez pracy potem było. Jak jest robota, to jest wszystko, są pieniądze. A jak nie ma pracy, to jest ciężko.

Data i miejsce nagrania	29 września 2021, Dzierżonów
Rozmawiał/a	Zuzanna Kwiedacz, Justyna Cichostępska
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami